Ner 43. 24 października. 1868.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą **Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.**

WYCHODZI:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota,
w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

MATERYAŁY
do dziejów hygieny i policyi lekarskiéj W POLSCE.

Zebrane przez
Prof. dr. Stanisława Janikowskiego.

(Dokończenie. Zob. nr. 41.)

§. 19. O wodach warszawskich z pierwszéj połowy XVIII wieku posiadamy szczegółowe i zajmujące wiadomości w szacownem dziele Chrystyana Henryka Erndtela, lekarza nadwornego Augusta II, wydaném w Dreznie w roku 1730, p. n.: „Varsavia physice illustrata.“ [1])

Pomijając ogólniki o wodach i ich zdrowości, zastosowane do owczesnego stanu nauki, przytoczymy tu tylko, że autor rzeczony osobno się zastanawia nad źródłami warszawskiemi, nad wodą wiślaną i nad studniami.

Mówiąc o źródłach [2]), chwali Erndtel szczególniéj źródło, tak zwane *kat exochen* („Szrodlo“), które istniało w Nowéj Warszawie przy drodze do gmachów niegdyś gwardyi koronnéj, a dziś znajduje się przy cytadeli Aleksandrowskiéj. Za czasów Stanisława Poniatowskiego źródło rzeczone, jak wiadomo, opatrzone było murowaną budowlą, a okolica jego znana do dziś dnia pod nazwą Nad zdrojami. Wodzie téj oddając pierwszeństwo, wspomina jeszcze Erndtel o źródle w pałacu Kazimierowskim i o wodzie pod Zamkiem.

Wodę wiślaną chwali nasz autor [1]), twierdząc już w ogóle o wodach rzecznych, że — pomimo zdań przeciwnych — oczyszczona przez ustanie się części obcych daleko jest lepsza od wody źródlanéj, i jeśli nie jest zmąconą przez wezbranie i wylewy rzek innych, najczystszéj dostarcza wody do picia i gotowania pokarmów. Wodzie wiślanéj przypisuje nawet pewne własności zbawienne z powodu części balsamicznych, które się w niéj rozpuszczają, gdy przepływając w swym początku przez lasy, opłókuje drzew korzenie (?). — Bardzo trafnie jednak dodaje, że trzeba wybierać pewne miejsca do czerpania wody z Wisły pod Warszawą; albowiem cała przestrzeń zawarta między Zamkiem a stroną północną z powodu Gnojowéj góry i ścieków z kanałów i kloak jest podejrzaną.

[1]) Warsavia physice illustrata, sive de aëre, aquis, locis et incolis Warsaviae, eorundemque moribus et morbis tractatus.... Autore Christ. Henr. Erndtelio. Dresdae 1730. — W 4ce. — (Cap. III. De aquis Warsaviensibus, pg. 119—133.)

[2]) Tamże, str. 123.

[1]) Tamże, str. 124.

Kto zaś chce mieć czystszą z Wisły wodę, ten powinien ją czerpać pod Bernardynami, albo powyżéj jeszcze ku południowi.

O studniach warszawskich [1]) w ogóle niepochlebnie się wyraża Erndtel, twierdząc, że prawie we wszystkich jest woda twarda, w smaku słona i różne sole w sobie zawierająca; dla tego mydło się w niéj nie rozpuszcza tak dobrze jak w deszczowéj lub wiślanéj. Woda studzienna têm bardziéj dobrą być nie może, że studnie warszawskie częstokroć nie są głębsze nad 10 stóp, gdy tymczasem miasto nad poziom Wisły przeszło 50 stóp jest wzniesione. Najgorsze zaś są studnie w miejscach ciasnych będące i blizko kloak wodę zarażających.

Wreszcie podaje nasz autor rozbiór chemiczny[2]) wód ze źródeł, z Wisły i ze studzien, według ówczesnych zasad nauki wykonany, z którego wyprowadza ostateczny wniosek, że woda wiślana jest do użytku najzdrowsza.

§. 20. W r. 1754 Jan Dulfus, prezydent Staréj Warszawy, pierwsze zaprowadził pompy dla wygody miasta (i latarniami w bramach Nowomiejskiéj, Krakowskiéj i na rynku przed ratuszem dla powszechnego w nocy bezpieczeństwa przyozdobił Warszawę). [3])

W r. 1771 liczono w Warszawie 16 studzien ku wygodzie publicznéj, a mianowicie: 1) zdrój przy ulicy Zdrojowéj; 2), 3) w rynku Starego miasta; 4) na Dunaju; 5) na Kanonii; 6) w rynku miasta Nowéj Warszawy; 7) pod Krakowską bramą; 8) na Podwalu; 9) na Maryensztadzie; 10) na Krakowskiém przedmieściu pod pałacem Małachowskich; 11) na Krak. przedm. pod pałacem biskupa kujawskiego; 12) na Nowym świecie; 13) i 14) na Długiéj; 15) na ulicy Kapitulnéj; 16) i 17) na Tamce. [4])

§. 21. Mówiąc już o zdrojach, może nie zawadzi napomknąć także o owéj fontannie srebrnéj w pałacu Kazanowskiego, z któréj wytryskiwały wody pachnące wszelkiego rodzaju, a podczas biesiad lały się z niéj strumienie wina, o któréj pisze Jarzemski, budowniczy ujazdowski i muzyk królewski w „Opisie Warszawy r. 1643“ i de Laboureur w „Opisie podróży marszałkowéj de Guébriant, posłowéj nadzwyczajnéj i ochmistrzyni drugiéj żony Władysława IV“. [1])

[1]) Tamże, str. 126.

[2]) Tamże, str. 129.

[3]) Sobieszczański w „Bibliotece Warsz.“ z r. 1848, t. XXIX, str. 523 i 524.

[4]) „Thorn. Wöchentl. Narchichten“ 1772, p. 28; „Przewodnik Warszawski“ na rok 1775. (Przytoczone przez Sobieszczańskiego w „Bibliotece Warsz.“ t. XXIX.)

VIII. Wilno.

§. 22. Wreszcie co do stolicy W. Ks. Litewskiego posiadamy wiadomość, że wodę potrzebną miasto swoim kosztem sprowadzało rurami i rozdzielało za opłatą po domach (po ośm groszy na rok od domu). Gdy zaś najlepsze źródło przywłaszczone zostało (przez kogo?), a miastu wody zabrakło, Zygmunt Stary w r. 1536 nadał Wilnu tak zwany Cug Żuprański na swojéj ziemi położony, z którego poczęto wodę prowadzić. [2])

Nadto z wieku XVII mamy dowód istniejących w Wilnie wodociągów w ordynacyi Władysława IV roku 1633, rozstrzygającéj spory między kupcami (chrześciańskimi) i żydami wileńskimi, w któréj czytamy: „....A rury, które w tychże domach bywały, zostawać i na potym maią, które opatrować i wody dodawać ma Magistrat, w całe zachowawszy czynsz powinny Miasta przykładem inszych Mieszkańców.“ [3])

Przypadek sądowo-lekarski.

ROZEDMA PŁUC.
Odma piersiowa urazowa. Śmierć.

(Emphysema pulmonum. Pneumothorax traumaticus. Mors.)

Opisał

Dr. Edward Korczyński.

(Dokończenie.)

Dnia 27 sierpnia o godzinie 4 z rana umarł Jan L. śród objawów coraz bardziéj utrudnionego oddychania. Przy rozbiorze zwłok, wykonanym w 52 godziny po śmierci, znaleziono:

[1]) Al. Weinert: „Starożytności Warszawskie“ t. II, str. 210 i 220. Warszawa 1848.

[2]) J. I. Kraszewski: „Wilno od początków jego aż do roku 1750.“ T. I, str. 227. (Akta burmistrzowskie. Archiwum Dumy. Inwentarz tit. Wyjazd Króla Jmci do Cugu Żuprańskiego.)

[3]) P. Dubiński: „Zbiór praw y przywileiów Miastu stołecznemu W. Ks. Lit. Wilnowi nadanych.“ Roku 1788 w Wilnie. In fol. Str. 198. (Roku 1633, *Julii* 26. *Ordinatio temporanea Serenissimi Vladislai Regis Poloniae inter Mercatores et Judaeos Vilnenses.)*

Brak stężenia pośmiertnego, plamy pośmiertne na plecach i barkach, powłoki powszechne na brzuchu zielonawo zabarwione, brak sinicy za życia zauważanéj. Obrzęku na bocznéj stronie klatki piersiowéj położonego wyśledzić już nie zdołano. Po odsłonięciu mięśnia zębatego przedniego większego po stronie lewéj *(serratus ant. maj.)* zobaczono wynaczynionkę rozlaną, zajmującą przestrzeń od 6 do 8 żebra, na trzy cale szeroką, ograniczoną do tkanki łącznéj mięsień zębaty powlekającéj i głębiéj nie wnikającą. Przestrzenie międzyżebrowe, również zewnętrzne powierzchnie żeber nie naruszone.

Czaszka gruba nie naruszona. Żyły mózgowe powierzchowne, również zatoki *(sinus)* obficie w krew ciemną zaopatrzone. Mózg prawidłowéj zbitości, na przecięciu liczne kropki ciemnoczerwone, w komórkach bocznych około drachmy surowicy czystéj.

Gruczoł tarczykowy miernie powiększony, błona śluzowa krtani zaczerwieniona, rozpulchniona, gęstym śluzem pokryta.

Po wbiciu trójgrańca w lewą połowę klatki piersiowéj nie natrafiono na żaden opór, tak że koniec rurki trójgrańca zatkanéj palcem swobodnie dał się poruszać; po odjęciu palca wywiało rurką powietrze, wydając syk głośny przez otaczających słyszany. Doświadczenie to powtórzono dwukrotnie, zawsze z jednako dobitnym wynikiem. Przy wbiciu trójgrańca w prawą połowę klatki piersiowéj czuć było opór od płuc, a powietrze wcale nie wydobywało się rurką.

Po otwarciu jamy brzusznéj spostrzeżono, że przepona po stronie lewéj stoi widocznie niżéj jak po prawéj, a wypukłość jéj jest ku dołowi zwrócona. Otworzywszy klatkę piersiową, zobaczono płuco prawe w położeniu zwyczajném, lewe zaś więcéj niż o połowę zmniejszone co do objętości ku tyłowi i dołowi podane.

Żebra nigdzie nie naruszone; w jamie opłucnowéj około pół uncyi krwi skrzepłéj.

Płuco lewe w tylnéj dolnéj części zbitemi błonami wrzekomemi do klatki piersiowéj przyczepione, okazuje na powierzchni bocznéj dolnego płata otwór 5 linii długi, z brzegami strzępkowatemi, do jamki pustéj wielkości orzecha laskowego prowadzący (Jakie były ściany jamy? Red.). Pęcherzyki płucowe rozszerzone, a na brzegach płuca od wielkości soczewicy do wielkości grochu rozdęte i cieniuchną tylko powłoką surowiczą pokryte. Na przecięciu płuco suche, łykowate, chrzęszczące, wszędzie jednakowéj barwy i zbitości; z drobnych oskrzeli wydobywa się ciecz gęsta, żółta, w miernéj — z większych oskrzeli w wielkiéj ilości. Przecinając brzegi płuca, napotkano kilka jam pustych, wielkości orzecha, zaraz się zapadających (Jakie ich ściany? Red.). Błona śluzowa oskrzeli zaczerwieniona, rozpulchniona, zgrubiała, cieczą gęstą śluzoropiastą pokryta.

Opłucna płuca prawego z boku i z tylu do opłucny żebrowéj zbitemi błonami wrzekomemi przyczepiona. Płuco lekkie, chrzęszczące, okazuje po brzegach pęcherzyki rozdęte, na przekroju wylewa się okwicie surowica pienista; brzegi po przecięciu rychło zapadają się. Oskrzele w sposób podobny jak lewe zmienione.

W osierdziu około pół uncyi surowicy czystéj. Serce powiększone; komórka prawa rozszerzona, jéj ściany ścieńczone; ściany komórki lewéj nieco grubsze. Zastawki żylne i tętnicze prawidłowe; ściany tętnicy głównéj gładkie.

Wątroba nieco większa, na przekroju krew ciemną okwicie wylewająca, zawiera gdzieniegdzie ogniska żółtawe. Żółć ciemna, gęsta. Śledziona wdwójnasób powiększona, torebka pomarszczona, miąższ prawidłowy.

Nérki wielkości prawidłowéj; torebka schodzi łatwo; powierzchnia gładka równa. Na przekroju wylewa się krew obficie, istota rdzeniowa wybitnie odgraniczona, istota korowa ciemniéj zabarwiona, okazuje gdzieniegdzie prążki żółte.

W żołądku rozszerzonym ciecz żółtawa, mętna; błona śluzowa gęstym śluzem pokryta, nieco zgrubiała. W jelitach cienkich miazga płynna, w grubych kał rozrobiony.

Męcherz skurczony, zawiera odrobinę moczu płynnego.

Oględziny pośmiertne okazały więc jako przyczynę śmierci nagromadzenie się powietrza między opłucną płucną i żebrową po stronie lewéj; nie wykryły znaczniejszych zmian w częściach miękkich, klatkę piersiową pokrywających; przekonały o zupełném nienaruszeniu żeber; ale natomiast wykryły rozedmę płuc w wysokim stopniu i przedarcie jednego pęcherzyka (?) płucnego do wielkości orzecha laskowego rozdętego, wraz z powłoką opłucnową; słowem stwierdziły w zupełności rozpoznanie za życia uskutecznione i potwierdziły słuszność pierwotnego orzeczenia sądowo-lekarskiego.

Przesłuchanie samego uszkodzonego i świadków czynu natychmiast przez sąd przedsięwzięte zgodziło się z orzeczeniem lekarskiém; gdyż wykazało, że Jan L. raz tylko jeden uderzony został kijem w klatkę piersiową i że donosłość razu straciła na sile przez to, że kij uderzył najprzód o świecznik żydowski w środku izby karczemnéj wiszący.

Przypadek ten stanowi przyczynek do ajtjologii odmy piersiowéj *(pneumothorax)* i pozwala uczynić następujące wnioski:

1) Obok nieznacznych śladów ugodzenia zewnętrznego na klatce piersiowéj mogą się znachodzić ważne zboczenia w narządach oddychania

lub krążenia; — zasada znana i liczném doświadczeniem stwierdzona.

2) Nawet w razie nieznacznego napozór uszkodzenia zewnętrznego, jeżeli takowe znachodzi się na klatce piersiowéj, trzeba zbadać dokładnie narządy wewnętrzne, ażeby nie przeoczyć zmian możebnych, a nader ważnych tak pod względem praktycznym jakoteż sądowo-lekarskim.

3) Jeżeli płuco jest rozdęte w wysokim stopniu, wystarczy słabe uderzenie, ażeby bez naruszenia żeber wywołać odmę piersiową, któremuto wypadkowi zapobiedzby mogły tylko przyczepienia opłucnowe.

4) Ilość krwi wylanéj do worka opłucnowego może przytém być tak małą, że pomimo pęknięcia pęcherzyka płucowego rozdętego wraz z powłoką opłucnową istnieć może szczera odma piersiowa w przeciwieństwie do krwotokowéj *(haemopneumothorax)*.

5) Mimo kilkudniowego trwania choroby może nie znachodzić się ani śladu następowego zapalenia płuc lub opłucny.

6) Jeżeli obok powietrza nie ma w jamie opłucnowéj płynu w większéj ilości, nie słychać przy wstrząśnieniu klatki piersiowéj metalicznego dudnienia.

7) Może się znachodzić i daje się rozpoznać odma piersiowa *(pneumothorax)* pomimo braku dalszych objawów przysłuchowych, jak oddechu dzbanowego (amforycznego), rzężeń dźwięcznych i oddźwięku metalicznego *(tintement métallique)*.

8. Serce wyparte znacznie ze swego położenia może jeszcze wydawać tony dosyć czyste.

Przypadek podobny przytacza Bardeleben w trzecim tomie chirurgii swojéj na stronie 615 i nazywa go bardzo rzadkim. Dotyczy on chłopca 11letniego, którego przejechał wóz próżny szybko jadący, gdzie oględziny pośmiertne obok nienaruszonéj opłucny żebrowéj i trzech żeber tylko kątowato wgiętych, wykazały przedarcie górnych płatów obudwu płuc. Płuca były także rozdęte. W przypadku tym jednak zadziałał wpływ zewnętrzny daleko silniejszy, a rozedma płuc była rzeczą podrzędną, przypadkową.

Schuh (Zbiór rozpraw z dziedziny chirurgii i nauki operacyj wydany po śmierci autora przez prof. Gilewskiego) opisuje jako wielką rzadkość odmę piersiową, która powstała u mężczyzny 22letniego przez zgniecenie lewéj połowy klatki piersiowéj za pomocą dwóch wozów w przeciwnym kierunku jadących, gdzie nie było ani złamania żeber, ani naruszenia opłucny żebrowéj. Po nakłuciu klatki piersiowéj nastąpiło wyleczenie w 22 dniach.

Dwa te przykłady wystarczą na potwierdzenie zdania, że odma piersiowa urazowa powstać może bez uszkodzenia żeber i opłucny żebrowéj. Będąc ograniczony do szczupłego zasobu książek lekarskich podręcznych, nie mogę przytoczyć przykładu, gdzieby — jak w obecnym przypadku — odma piersiowa powstała w skutek pęknięcia rozdętego pęcherzyka płucowego i ścieńczonéj powłoki opłucnowéj.

Dla czego w obecnym przypadku nie nakłuto klatki piersiowéj, pomimo że znachodziły się do tego liczne wskazania? — Tylko dla tego, że chory nie dał się przekonać o konieczności i zbawienności tego rękoczynu i na takowy nie zezwolił.

Wyciągi z pism lekarskich.

Lagneau: Poszukiwania porównawcze nad chorobami wenerycznemi w różnych okolicach.

(Dokończenie.)

5. Murzyni są drugim narodem, który bywa przytaczany jako przykład bezpieczeństwa od kiły. Słynny podróżnik Livingstone tak się w téj mierze wyraża: „Cierpienie odrażające, które dziesiątkuje Indyan Ameryki północnéj i które grozi wyniszczeniem wszystkich mieszkańców wysp oceanu Spokojnego, leczy się samo przez się we wnętrzu Afryki; Banguaketsesi, którzy je przynieśli z brzegów zachodnich, uwolnieni od niego zostali, jak tylko przybyli do swego kraju na PdW. od Kolobenga. Ta straszna choroba nie trwa pod żadną postacią we wnętrzu Afryki u krajowców, których plemię nie jest krzyżowane; inaczéj rzecz się ma z osobami krwi mięszanéj: u wszystkich mulatów, których leczyłem, zjadliwość przypadów kiły wtórnéj zawsze była w stosunku ilości krwi europejskiéj, płynącéj w żyłach chorego....“ (Livingstone: „Exploration dans l'intérieur de l'Afrique australe et voyage à travers le continent de Saint-Paul de Loanda à l'embouchure du Zembèse, de 1840 à 1856.“ Traduction de madame Loreau, ch. VI, pg. 145.) — Już James Bruce w swéj

podróży do źródeł Nilu zauważył, że „choroby weneryczne są bardzo pospolite w Sennaar, ale się nigdy do tyla nie zakorzeniają ani w jednéj ani w drugiéj płci, aby stanowiły przeszkodę małżeństwa. Poty i dyeta ścisła wystarczają do ich wyleczenia, choćby zastarzałe były; a przeciwnie uważałem, — powiada ten podróżny — że rtęć ich wcale nie leczy.“ („Voyage aux sources du Nil, en Nubie et Abyssinie.“ Traduction par Castera, t. XX, pg. 47. Londres 1791.) Również dr. Aubert Roche uznaje, że w Abisynii choroby weneryczne są pospolite, ale nie niebezpieczne nad morzem Czerwoném: klimat sprzyja w najwyższym stopniu ich leczeniu; samo ciepło wystarcza, aby je usuwać.“ („Essai sur l'acclimatement des Européens dans les pays chauds.“ Ann. d'hyg. publ. et de méd. lég. 1845, t. XXXIII, pg. 32.)

Dr. B. w uwagach nad tym przedmiotem oświadcza się przeciw sposobowi, w jaki dr. Livingstone i inni podróżni tłumaczą powyższe fakta, zwłaszcza że — według trafnéj uwagi Hirscha („Handbuch der historisch-geographischen Pathologie.“ Erlangen 1862—64) — przywilej wzmiankowany przez Livingstona nie należy do całego plemienia murzyńskiego, ponieważ wszystkie ludy zachodniéj Afryki i Sudanu kiła strasznie dziesiątkuje. „Otóż, jeżeli bezpieczeństwo od téj choroby znajduje się tylko w niektórych pokoleniach, gdzież się podział wpływ plemienia (rasy)? Widocznie znika przed nami; a z twierdzeń Liv. pozostanie podobno tylko fakt ciekawy, ale jeszcze naukowo nie stwierdzony, że przypady wtórne kiły znikają prędzéj, a szczególnie częściéj w okolicach podzwrotnikowych, niż w naszych podniebiach umiarkowanych.“

6. Z licznych szczegółów, pracowicie zebranych przez dra Lagneau, wynikają dwa główne fakta, znane wprawdzie, lecz których nie można dosyć często powtarzać, dopóki rządy nie przejmą się ich zastosowaniem praktyczném: a mianowicie, że dzisiaj kiła nie powstaje nigdzie samodzielnie *(spontanément)*, ponieważ wszędzie, gdzie się pokazuje, można wynaleść drogę, po któréj została wniesioną; i że jéj częstość ma się w stosunku odwrotnym do surowości środków policyi lekarskiéj, przeciw niéj wymierzonych. Pod wpływem takich środków w Belgii w przeciągu dwóch lat, tj. od roku 1858 do 1860, liczba stosunkowa wojskowych dotkniętych chorobami wenerycznemi zmniejszyła się z 98 do 62 na 1000, podczas gdy we Francyi liczy się 113, a w Anglii nawet 318 takichże chorych na 1000 wojskowych! (Vleminckx w „Gazette médicale de Paris“, 19 juillet 1862). W Bordeaux według dra Jeannela („De la prostitution publique.“ Paris 1862, pag. 261) liczba stosunkowa żołnierzy wenerycznych odsyłanych do szpitalu od r. 1856 do 1862 zmniejszyła się z 251 do 64 na 1000 załogi. Podobnież w Lugdunie, gdzie środki zapobiegające są mniéj dokładne, stosunek wojskowych wenerycznych przyjętych do szpitalu od r. 1855 do 1864 zmniejszył się ze 164 do 66 na 1000 ludzi załogi. (J. Garin: „De la police sanitaire et de l'assistance publique dans leurs rapports avec l'exstinction des maladies vénériennes.“ Paris 1866, pg. 19 et 130, note 5). Pocieszający zaiste wniosek i arcyważna nauka dla wszystkich, których to dotyczy! — („Ann. d'hyg. publ. et de méd. lég.“ 1867, N. S., t. XXVIII, pg. 96—136 et 241—295.) *St. J.*

Chassagny: Nowe narzędzia do zatykania macicy w przypadkach ciężkiego krwotoku przed- lub poporodowego.

Na posiedzeniu cesarskiéj akademii lekarskiéj w Paryżu dnia 2 czerwca rb. p. Béclard przedstawił w imieniu pana Galanta dwa narzędzia, wykonane wedle skazówek pana dra Chassagnyego z Lugdunu, a przeznaczone do zatykania macicy w przypadkach ciężkiego krwotoku przed- lub poporodowego. — Dołączono objaśnienie następujące:

1) Przed porodem i nie czekając ciężkich krwotoków towarzyszących jego początkowi, p. Chassagny zastępuje zatykaniem śródmaciczném zatykanie pochwowe. Wykonywa je za pomocą zgłębnika tępego, zawierającego w swéj próżni bańkę sprężnikową objętości orzecha włoskiego bez poprzedniego jéj wydęcia, a zdolną przez wstrzyknięcie przybrać objętość pomarańczy. Ta bańka w sposób bezpieczny mieści się w próżni macicy, mając oznaczone granice wniknięcia do $5^1/_2$ milimetra, wliczywszy już grubość szyi.

Wyparta skurczami macicznemi odkleja łożysko i wstrzymuje krwotok, sadowiąc się w próżni wywołanéj odklejeniem; jak tylko jest wypchnięta, rozszerzenie ust macicznych jest dość znaczne, aby dopuścić wszelką pomoc ręczną położniczą.

Bańka ta służyć może nietylko do wywołania sztucznie porodu przedwczesnego, lecz także do rozszerzenia macicy i wnikania do jéj próżni w przypadkach poronienia, zatrzymania całkowitego lub częściowego jaja, skrzepów itp., do ułatwienia rozpoznania polipa, włókniaka itp.

2) Po porodzie wstrzymuje się krwotok podwójną banią krew tamującą, opisaną w „Przegl. lek.“ w nrze 31 z rb. str. 263. Jeżeli nieczynność macicy jest całkowita, wprowadza się jednę do macicy i nadyma potém, niższa pozamaciczna ściska próżnią szyjki. Jeżeli się nieczynność ogranicza do szyi i części przyległych, a dno się już ściągnęło, bania niższa wypełnia pochwę, a wyższa, opierając się na niéj, ściska próżnią szyi i części jeszcze nie ściągnięte. („Gazette d. hôp.“ 1868, nr. 65.) *O.*

Rozmaitości.

Premium Towarzystwa lekarskiego warszawskiego.

Na siedmnastém ogólném posiedzeniu Towarzystwa lek., w dniu 15 września rb. odbytém, prof. Choynowski zawiadomił Towarzystwo o przesłaniu na jego ręce rsr. 300, przeznaczonych przez dra Milliota jako premium za najlepszą rozprawę treści topograficzno lekarskiéj, odnoszącéj się do któregokolwiek miasta, powiatu albo gubernii Królestwa Polskiego lub gubernii podolskiéj, gdzie ofiarodawca młode swe lata przepędził, z prośbą, by Towarzystwo lek warszawskie przyznaniem nagrody zająć się zechciało. Podług wyraźnego życzenia dra Mill. ustanowienie powyższéj nagrody liczyć się będzie od dnia 1 stycznia r. 1869 i jeśliby począwszy od téj daty przez lat pięć nagroda nikomu przyznaną nie była, Towarzystwo rozporządzi pieniędzmi według swojego uznania. Termin przedstawienia prac naznacza się na 1 sierpnia 1871 r.; w razie zaś nienadesłania prac lub nieprzyznania żadnéj z nich nagrody, drugi ostateczny termin naznaczy się na dzień 1 stycznia 1874 roku. Ubiegający się o powyższą nagrodę zastosować się winni w pracach swoich do programu przez Towarzystwo lek. warsz. wydać się mającego lub téż do programu Towarzystwa lekarzy kijowskich. („Gazeta lek.")

Zbiorowe dzieło na uczczenie obchodu 50letniego jubileuszu istnienia Towarzystwa lek. warsz.

Na posiedzeniu ogólném Towarzystwa lek. warsz. w dniu 7 kwietnia rb. prof. Girsztowt odczytał list przez siebie napisany do prezesa Tow. lek. następującego brzmienia:

„W dniu 10 kwietnia 1871 roku spełni się pięćdziesięciolecie istnienia naszego Towarzystwa lekarskiego, ktore obok byłego uniwersytetu warszawskiego, byłéj akademii medycznéj i obecnie istniejącéj szkoły głównéj, czynny biorąc udział w rozwoju nauki lekarskiéj, niezaprzeczone położyło zasługi w kraju.

W ciągu lat długich wydawane przez członków Towarzystwa czaspismo lekarskie jest wiernym obrazem prac podejmowanych na polu nauki; utworzenie zaś instytucyi dobroczynnéj (kasy wsparcia) w łonie Towarzystwa świadczy o uczuciach jego obywatelskich.

Niemal wszyscy członkowie założyciele i znakomita część późniéj wybranych, których imiona ściśle zjednoczyły się z historyą naszego Towarzystwa, już oddawna spoczywają w grobach.

Oddanie czci cieniom tych mężów, rownie jak przekazanie pamięci potomnych czynów przez Towarzystwo lekarskie *(in gremio)* dokonanych, jest naszym obowiązkiem.

Rocznica pięćdziesięcioletnia istnienia Towarzystwa najlepszą do tego podaje sposobność; utrwalając pamięć uroczystym obchodem jubileuszu Towarzystwa, wykażemy zarazem jego zasługi wobec nauki i kraju i uczcimy zgasłych jego członków.

Czas do obchodu jubileuszu już niedługi, a przygotowania do niego są konieczne.

Jako członek Towarzystwa, uważam dla siebie za miły obowiązek, uprzejmie prosić Szanownego Prezesa, jeżeli to uzna za pożyteczne, wyznaczyć Komitet z łona Towarzystwa, celem obmyślenia sposobu obchodu uroczystości i wydania zbiorowego dzieła, które, obejmując zarys 50letniego życia Towarzystwa, stanowiłoby trwałą jego pamiątkę.

Nie przesądzając wniosków Komitetu co do wydawnictwa zbiorowego dzieła, uważałbym za godne rozbioru następujące okoliczności: 1) historyą Towarzystwa lekarskiego; 2) historyą oddziałów Towarzystwa, ich prace; 3) życiorysy zgasłych członków Towarzystwa; 4) historyą biblioteki Towarzystwa; 5) historyą instytucyi kasy wsparcia; 6) historyą „Pamiętnika" Towarzystwa, ocenienie prac w nim zawartych, wydanie szczegółowego katalogu treści wszystkich tomów; 7) wypracowanie rozpraw naukowych *ad hoc* przez członków Towarzystwa; 8) wybicie stosownego do okoliczności medalu."

W skutek tego listu Towarzystwo uchwaliło wezwać okólnikiem swoich członków, aby życzący sobie przyjąć udział w opracowaniu zbiorowego dzieła oświadczyli na piśmie, jaki kto mianowicie dział powyżéj przytoczonego programu podejmuje się opracować. — Gdy kilkunastu kolegów stanęło w szranki do téj zaszczytnéj pracy, Towarzystwo postanowiło utworzyć z grona ich komitet celem ostatecznego ułożenia programu wydać się mającego pamiątkowego dzieła. Członkowie komitetu na posiedzeniu w dniu 22 września przyjęli następujący program: 1) historya Towarzystwa i jego oddziałów wraz z krótkiemi życiorysami czynniejszych i dobrze zasłużonych Towarzystwu członków; 2) historya „Pamiętnika" ze szczegółowym spisem rzeczy i autorów; 3) ocena prac we wszystkich gałęziach wiedzy lekarskiéj, drukowanych w „Pamiętniku" jako organie Towarzystwa; 4) historya biblioteki i kasy wsparcia Towarzystwa; 5) wybicie medalu, na którego jednéj stronie oznaczona ma być data założenia Towarzystwa i wypisane nazwiska założycieli, na drugiéj zaś — rok i dzień obchodu pięćdziesięciolecia Towarzystwa. („Gazeta lek.")

Projekt urządzenia pracowni dla medycyny doświadczalnéj (eksperymentalnéj) przy szkole głównéj warszawskiéj.

Na jedném z posiedzeń rady wydziału lekarskiego w ostatniém półroczu roku szkolnego 1867/8 prof. Hoyer przedstawił téjże radzie projekt do urządzenia kompletnéj pracowni dla medycyny eksperymentalnéj.

Z projektu tego, zamieszczonego obszerniéj w nrach 5 i 6 „Kliniki" z r. b., wyjmujemy ustęp następujący, określający bliżéj cel zaleconego zakładu.

1) W pracowni téj przygotowywać się będą demonstracye i doświadczenia do wykładu histologii, embryologii, fizyologii, fizyki i chemii fizyologicznéj, chemii patologicznéj, ogólnéj

patologii, farmakologii, toksykologii, medycyny sądowéj, hygieny itp.

2) Wszystkim studentom wydziału daną tam będzie sposobność do praktycznych samodzielnych ćwiczeń w pomienionych gałęziach medycyny, mianowicie mają oni się tam bliżéj zapoznać z praktyczném zastosowaniem mikroskopu, z chemicznopatologicznemi i sądowolekarskiemi poszukiwaniami, a nareszcie byłoby bardzo użyteczném, gdyby każdy uczeń, co złożył egzamin na stopień lekarski, był zobowiązany — zamiast dotychczasowych, zwykle bardzo miernych kompilacyi — napisać krótką rozprawkę, opartą na własnéj samodzielnéj obserwacyi lub doświadczeniu. Przedmiotem takich rozpraw nie powinny być trudne i zawiłe kwestye, lecz nowe lub wątpliwe jeszcze spostrzeżenia innych badaczów, które własną obserwacyą należy stwierdzić lub sprostować.

3) Pracownia dla medycyny doświadczalnéj nareszcie dostarczać będzie odpowiednio urządzony lokal, materyały i narzędzia wszystkim tym, którzy zamierzają zajmować się samodzielnemi pracami nad jakąkolwiek gałęzią medycyny Każdy z profesorów wydziału będzie miał prawo korzystania z lokalu i środków pracowni, tak przy własnych pracach, jako téż przy zajęciach pracujących pod jego kierunkiem studentów.

Takie urządzenie ogólnéj pracowni czyni zbytecznemi pracownie i gabinety kilku pojedynczych katedr; niepotrzeba będzie zakupować dla każdéj pracowni zosobna tychże samych narzędzi, jak np. wag, spektroskopów, aparatów polaryzacyjnych, aparatów do analizy gazowéj itp., a fundusze tym sposobem zaoszczędzone będzie można obrócić na kupno nowych brakujących jeszcze przyrządów, lub na urządzenie połączonych z wielkiemi kosztami doświadczeń. Ponieważ metoda badania dla wszystkich gałęzi medycyny istotnie jest ta sama; ponieważ do obserwacyi i doświadczeń nad kwestyami z dziedziny patologii, farmakologii, toksykologii, potrzeba istotnie tychże samych przyrządów, co i przy poszukiwaniach fizyologicznych, więc téż nie zachodzą w tym względzie żadne przeszkody utrudniające przeprowadzenie wspomnionych zmian. Wszystkie gałęzie nauki ściśle z sobą są złączone, jedna z drugiéj korzysta, jedna drugą wspiera.

Lecz gdy z jednéj strony złączenie kilku odrębnych zakładów w jednę wspólną pracownię dla medycyny doświadczalnej bardzo jest pożądane, to jednak z drugiéj strony potrzeba będzie utworzyć w niéj kilka oddziałów, jak to téż zwykle ma miejsce w podobnych zakładach zagranicznych, i oddać zarząd w każdym takim oddziale pracującemu przeważnie w odpowiednim kierunku profesorowi; mianowicie należałoby utworzyć trzy główne oddziały, tj. morfologiczny, fizyczny i chemiczny. W pierwszym czyli morfologicznym odbywałyby się wszystkie prace odnoszące się do anatomicznéj części fizyologii i innych gałęzi medycyny, do histologii, embryologii itd.; prowadziłoby się histologiczne i fizyologiczne ćwiczenia studentów, robiłoby się wiwisekcye na większych zwierzętach. Oddział ten powinien zatém obejmować wszystkie przyrządy i instrumenta potrzebne do tego rodzaju zajęć, a zatém narzędzia anatomiczne, injekcyjne, mikroskopy, przyrządy do wylęgania jaj, akwarya itp. Do fizycznego oddziału powinny być oddane wszystkie instrumenta fizyczne, tj. przeznaczone do doświadczeń mechanicznych, hemodynamicznych, optycznych, akustycznych, termicznych. Chemicznolekarski oddział nareszcie służyć będzie do śledzenia spraw chemicznych przy normalnych i patologicznie zmienionych warunkach życia i do ćwiczeń studentów w rozbiorach, w badaniach chemiczno sądowych, w obserwacyach toksykologicznych i t. d. Każdy zarządzający takim oddziałem powinien być zobowiązanym do czuwania nad utrzymaniem w dobrym stanie oddanych pod jego opiekę lokalności, narzędzi, sprzętów i innych urządzeń, dostarczać pracującym potrzebne do poszukiwań materyały, zwierzęta i przyrządy i składać zarządowi szkoły rachunki z użycia przeznaczonych dla jego oddziału funduszów. Sądzę, iż byłoby stosowném, zostawić ostatni, tj. chemiczno lekarski, oddział pod tym samym co dotąd zarządem; oddział fizyczny proponuję oddać pod zarząd prof. Nawrockiego, a odpowiedzialność za morfolog. oddział przyjmuję sam na siebie.

Rada wydziałowa, równie jak zarząd szkoły głównéj, nietylko przyjęły ten projekt w zasadzie, lecz poleciły wprowadzić go w wykonanie o tyle, o ile środki, któremi wydział obecnie rozporządza, na to zezwalają. Nowy ten zaklad ma nosić oficyalną nazwę: Pracownia fizyologii i patologii eksperymentalnéj.

Walne zebranie miejscowych lekarzy i badaczy przyrody

w przedmiocie urządzenia na rok przyszły pierwszego zjazdu polskich lekarzów i przyrodników w Krakowie odbędzie się dnia 27 bm., tj. we wtorek, o godzinie 5 po południu w sali większéj Towarzystwa naukowego krakowskiego. Sądzimy, że rzecz sama tyle wywrze pociągu na miłośników i zwolenników nauk lekarskich i przyrodniczych, że ich do żywego w niéj udziału zachęcać wcale już nie potrzeba.

Porządek dzienny obrad jest następujący:

1) Zagajenie przewodniczącego.
2) Sprawozdanie z dotychczasowych czynności komitetu przez sekretarza.
3) Wybór przewodniczącego naradom obecnego posiedzenia.
4) Odczytanie projektu ustawy i rozprawa nad paragrafami, do których nadesłano uwagi.
5) Wybór wydziału gospodarczego.

Wiadomości bibliograficzne.

Dzieła polskie.

Czyniąc zadość objawionemu nam listownie życzeniu kilku Szan. kolegów na prowincyi w Galicyi zamieszkałych, podajemy poniżéj wiadomość, jak daleko posunęło się wydawnictwo „Biblioteki umiejętności lekarskich“, wydawanéj przy „Gazecie lekarskiéj“ w Warszawie.

Otóż w „Bibliotece“ rzeczonéj rozpoczęto dotychczas następujące dzieła:

Histologia i histochemia człowieka (z drzeworytami), przekład z niemieckiego; wyszło dotychczas 14 arkuszy, które zawierają: Histochemią (str. 12—86) podług H. Freya, a z histologii naukę o komórce, o tkankach substancyi łącznéj i o tkance nerwowéj podług Köllikera.

Prof. Brodowskiego Rys anatomii patologicznéj człowieka (z drzeworytami); 15 arkuszy (Anatomia patologiczna ogólna: przerost, zanik, przemiany wsteczne i przeistoczenia; zmiany anatomiczne, pochodzące bezpośrednio z zakłócenia w dostawie materyału odżywczego; nowotwory patologiczne, składające się z samych komórek.)

Prof. Łuczkiewicza: Patologia i terapia szczegółowa. Choroby układu nerwowego; 14 arkuszy. (Choroby mózgu i osłon jego, tudzież rdzenia pacierzowego i jego osłon.)

Nauka o chorobach dzieci, tłumacz. z niemieckiego prof. Vogla; 11 arkuszy. (Wstęp. Choroby noworodków, powstające w skutek porodu, i początek chorób układu trawienia.)

Prof. Pląskowskiego: Psychiatrya; 14 ark. (Część ogólna.)

Farmakologia, receptura i nauka o wodach mineralnych; tłum. z niemieckiego Schuchardta; 11 arkuszy. (Wstęp. Część ogólna. I. Ogólny wykład wzajemnych stosunków między środkami lekarskiemi i żyjącym ustrojem, oraz dalsze następstwa. II. Szczegółowy wykład wzajemnych stosunków między środkami lekarskiemi i żyjącym ustrojem, oraz dalsze następstwa.

Prof. Girsztowta: Chirurgia teoretyczna ogólna i szczegółowa; 8 arkuszy (z drzeworytami). (Wstęp i choroby skóry: a) Zapalenia; b) nowotwory.)

Chirurgia operacyjna, podług Sédillota i Linharta; 30 arkuszy (z drzeworytami): Wiadomości wstępne i operacye najprostsze (dr. Wszebór); operacye na układzie krwionośnym (dr. Władysław Stankiewicz); operacye na układzie kostnym (dr. Jan Kwaśnicki).

Rys praktycznéj otiatryi, podług Politzera i Tröltscha, opracował dr. B. Taczanowski; 11 arkuszy z drzeworytami. (Choroby ucha zewnętrznego. Choroby ucha środkowego: katar ostry i chroniczny, zapalenie ostre i chroniczne.)

Oftalmologia, tłum. z francuzkiego Weckera. Tom I. tłumaczył dr. Narkiewidz-Jodko; 12 arkuszy z drzeworytami. (Choroby łącznicy i powiek.) Tom III. tłumaczył dr. B. Gepner; 8 arkuszy z drzeworytami (wady akomodacyi),

Dra Neugebauera Akuszerya. Wyszło arkuszy dotąd 19. (Wstęp. I. część przygotowawcza. II. część fizyologiczno-dyetetyczna.)

Tak więc dotychczas wyszło 158 arkuszy. Prenumerować można tylko na całą „Bibliotekę umiejętności lekarskich“, któréj pojedyncze części osobno nie są sprzedawane. Rocznie ma wychodzić 100 arkuszy druku, których prenumerata obliczona po 10 kopiejek (20 gr. pols.) dla abonentów „Gazety lekarskiéj“, a po 15 kop. (1 złp.) dla prenumerujących samą „Bibliotekę“; wynosi rocznie dla pierwszych 10 rubli sr., dla drugich 15 rubli sr. — Nowi prenumeratorowie „Biblioteki umiejętności lek.“, którzy są już abonentami „Gazety lek.“, oprócz tego złożyć mają za ubiegłe pierwsze dwa półrocza 13 rubli sr. i jako rękojmię stałéj prenumeraty 15 rubli sr., czyli razem rsr. 28, a łącznie z roczną prenumeratą na „Gazetę lek.“ rsr. 35; nie prenumerujący zaś „Gazety lek.“ wniosą za pierwsze dwa półrocza rsr. 19 kop. 50, oraz rsr. 15 jako rękojmię prenumeraty stałéj, czyli razem rubli sr. 34 kop. 50.

Odpowiadając daléj życzeniu, objawionemu nam również przez Szan. kolegów z prowincyi, przytaczamy niektóre dawniejsze dzieła lekarskie w języku polskim wydane.

Fleury. Wykład hygieny w szkole lekarskiéj w Paryżu. przełożył K. Jurkiewicz. Warszawa 1853—56. 3 tomy. 9 zła.

L. Hermann. Rys fizyologii człowieka; przełożył S. Portner. Z przedmową i objaśnieniami Hoyera. Warszawa 1865. 4 zła.

L. Hirschfeld. Anatomia opisująca ciała ludzkiego. Tom IV. Warszawa 1861. (Układ nerwowy i przyrządy zmysłowe.) 4 rsr.

Tom III. Warszawa 1863. (Opis układu naczyniowego.) 2 rsr.

Tom 1. Warszawa 1867. (Układ kostny i stawowy.) 4 rsr.

Hoyer. Histologia ciała ludzkiego (z drzeworytami). Warszawa 1862. 2 rsr.

Hyrtl. Anatomia opisowa ciała ludzkiego. Tom I. tłum. dra L. Neugebauera. Warszawa 1860. Z drzeworytami. (Osteologia i myologia). 6 zła. 50.

Tom II. tłum. drów L. Neugebauera i J. F. Nowakowskiego. Warszawa 1865. Z drzeworytami. (Nauka o wnętrznościach.) 4 zła. 50 c.

Andrzéj Janikowski. Patologia i terapia chorób umysłowych. Warszawa 1864. 1 zła. 50 c.

Łuczkiewicz. Farmakologia według układu dra F. Oesterlena, do podręcznego użytku. Warszawa 1868. 2 zla. 50 c.

J. Majer. Fizyologia układu nerwowego. Kraków 1844. 5 zła.

— Fizyologia zmysłów. Kraków. 5 zła. 50 c.

L. Natanson. Rys anatomii ciała ludzkiego. Warszawa 1858. 2 zła.

G. Piotrowski. Fizyologia ludzka w zarysie. Wykłady akademickie. Tom I., zawierający fizyologią czynności odżywczych. W Krakowie, w drukarni „Czasu“, nakł. autora. Str. VIII 463; rejestru VIII. Cena 5 zła.

Richter. Wykład terapii fizyologicznéj. Przełożył prof. Skobel. Kraków 1855—59. 2 tomy. 9 zł. m. k. *(D. n.)*

Omyłka druku. Przeoczoną dawniéj omyłkę w nrze 33 „Przeglądu lekarskiego“ z r. b., na str. 278 w łamie 1, wierszu 5 od góry, prostujemy w ten sposób, że po wyrazach „między zwolennikami“ dodać należy: „a przeciwnikami“.